

Led Zeppelin - In Through The Out Door (1979)

Wpisany przez bluesever

Niedziela, 11 Październik 2009 20:43 - Zmieniony Wtorek, 12 Czerwiec 2018 23:37

Led Zeppelin - In Through The Out Door (1979)



1. *"In the Evening"* (John Paul Jones, Jimmy Page, Robert Plant) – 6:49
2. *"South Bound Saurez"* (Jones, Plant) – 4:12
3. *"Fool in the Rain"* (Jones, Page, Plant) – 6:12
4. *"Hot Dog"* (Page, Plant) – 3:17
5. *"Carouselambra"* (Jones, Page, Plant) – 10:31
6. *"All My Love"* (Plant, Jones) – 5:53
7. *"I'm Gonna Crawl"* (Page, Plant, Jones) – 5:30

Robert Plant - vocals, harmonica Jimmy Page - gitara John Paul Jones - bass John Bonham - drums

Marshalling their strength after the dark interlude of *Presence* -- a period that extended far after its 1976 release, with the band spending a year in tax exile and Robert Plant suffering another personal tragedy when his son died -- Led Zeppelin decided to push into new sonic territory on their eighth album, *In Through the Out Door*. A good deal of this aural adventurism derived from internal tensions within the band. Jimmy Page and John Bonham were in the throes of their own addictions, leaving Plant and John Paul Jones alone in the studio to play with the bassist's new keyboard during the day. Jones wound up with writing credits on all but one of the seven songs -- the exception is "Hot Dog," a delightfully dirty rockabilly throwaway -- and he and Plant are wholly responsible for the cloistered, grooving "South Bound Saurez" and "All My Love," a synth-slathered ballad unlike anything in Zeppelin's catalog due not only to its keyboards but its vulnerability. What's striking about *In Through the Out Door* is how the Plant-Jones union points the way toward their respective solo careers, especially that of the singer's: his 1982 debut *Pictures at Eleven* follows through on the twilight majesty of "In the Evening" and particularly "Carouselambra," which feels like Plant and Jones stitched together every synth-funk fantasy they had into a throttling ten-minute epic. With its carnivalesque rhythms, "Fool in the Rain" also suggests the adventurousness of Plant, but it's also an effective showcase for Bonham -- it's a monster groove -- and Page, whose multi-octave solo is among his best. Elsewhere, the guitarist colors with shade and light quite effectively, but only the slow, slumbering closer "I'm Gonna Crawl" feels like his, a throwback to Zeppelin's past on an album that suggests a future

Led Zeppelin - In Through The Out Door (1979)

Wpisany przez bluesever

Niedziela, 11 Październik 2009 20:43 - Zmieniony Wtorek, 12 Czerwiec 2018 23:37

that never materialized for the band. ---Stephen Thomas Erlewine, AllMusic Review

In Through The Out Door? O zgrozo, co to za płyta! Jeśliby w 1979 roku ktoś przeczytał recenzję najnowszego albumu Led Zeppelin i dowiedział się z niej, iż to dzieło beznadziejne, to zapewne natychmiast żywiołowo zaprzeczyłby w duchu i uznał, że musi to być gruba przesada. Po wysłuchaniu jednak jej zawartości zapewne sam szybko podpisałby się pod tą opinią.

Przede wszystkim na płycie tej nie ma ani jednego naprawdę dobrego kawałka, choćby jednego, do którego nie miałyby się jakichkolwiek zastrzeżeń. Płytę otwiera In The Evening, którego niepokojący początek został ponoć wzięty z indywidualnego projektu Jimmy'ego Page'a, projektu, który do dzisiaj nie ujrzał światła dziennego. I właściwie rozpoczęcie tego numeru jest tym, co jest w nim najlepsze, gdyż później ciągnie się on nieszczególnie ciekawie przez nieładnych parę minut. A jest In The Evening jednym z lepszych kawałków na płycie, jedynym też, obok wieńczącego ją I'm Gonna Crawl, w którym jako tako można posłuchać gitar Page'a. A te, podobnie jak i pozostałe instrumentarium, nie tylko zresztą w tym, a w każdym utworze, wcale nie brzmią dobrze, choć do produkcji płyty nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Kolejne kawałki są bardzo słabe; o ile South Bound Saurez jeszcze ledwie się broni, o tyle Fool In The Rain z wplecioną weń sambą i denerwującymi dźwiękami gwizdków, a także Hot Dog, w którym gitara wygrywa jakąś kretyńsko brzmiącą melodyjkę rodem z tancbudy, są najzwyczajnie beznadziejne. W tych trzech utworach Led Zeppelin jawi się nie, jak dotąd, jako ten wielki zespół rzucający swą muzyką cały świat na kolana, ale jako półprofesjonalna trupa grajków, zabawiających swymi mało ambitnymi popisami bywalców klubów karaoke w nadmorskich miejscowościach. Natomiast zupełnie nieciekawa Carouselambra, drugi najdłuższy studyjny kawałek Zeppelinów, jest jak wielki kiczowaty obraz albo kilkusetstronicowa książka napisana przez grafomana. Najmocniejsze punkty na tej płycie to ostatnie dwa numery, przyjemna i zahaczająca o muzyczny kicz All My Love oraz kompozycyjnie źle skonstruowana bluesowa I'm Gonna Crawl, którą lubię za żarliwość wykonania.

Płyta In Through The Out Door nie trafia nigdzie, ani do przekonania, ani do serca. Ewentualnie do kosza, jeśli ktoś nie jest w stanie wysłuchać jej do końca. Przed trzydziestoma laty musiała równie mocno rozczarowywać, jak dzisiaj, a zapewne jeszcze mocniej. ---Krzysztof Niweliński, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

Led Zeppelin - In Through The Out Door (1979)

Wpisany przez bluesever

Niedziela, 11 Październik 2009 20:43 - Zmieniony Wtorek, 12 Czerwiec 2018 23:37

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloud.mail.ru](#) [gett](#)

[back](#)